

**ARTUR JABŁOŃSKI** Jeśli chcemy, by nasza kultura trwała i rozwijała się w Europie i świecie, powinniśmy wzmacniać i rozbudowywać kaszubską ide

# Kaszëbskô - czym jest nowoczesny re

Artur Jabłoński



**J**ak sprawić, by głos podporządkowanego był głosem słyszalnym? To typowe pytanie w dyskursie postkolonialnym. Od czasu Wiosny Ludów w połowie XIX stulecia towarzyszy ono kolejnym pokoleniom przedstawicieli narodu kaszubskiego, którzy pragnęli odcisnąć swoje piętno na naszym etnie.

Działalność Floriana Ceynowy i jego idea dekolonizacji Kaszubów, dały początek kaszubskiemu, podmiotowemu spojrzeniu na świat i budowaniu własnej opowieści o naszym narodzie. Kaszëbskô (pol.: Kraj Kaszubów) - skrzywdzona, podbita i podporządkowana kolonialnemu łaadowi świata, właśnie wtedy, w połowie XIX stulecia, zaczęła żyć jako nasza ideowa ojczyzna, znak wolności, program polityczny, a wreszcie jako naród i jego kultura.

Zatem kaszubska idea narodowa była żywa już w czasie kształtowania się w Europie jej nowoczesnego, kapitalistycznego porządku. W tamtym czasie gospodarczo całe kaszubskie Pomorze, podzielone między dwie pruskie prowincje (Prusy Zachodnie i Pomorze), pozostawało w cywilizacyjnym ogniu. Ówczesne państwo niszczyło wszelką kulturę i religijną odmienność swoich obywateli, co miało służyć jego jedności.

Kilkadziesiąt lat później, gdy opadł wojenny kurz i kształtować się zaczął nowy europejski ład po I wojnie światowej, takie same działania kolonizacyjne, umacniające jedność wszystkich ziem przyznanych Polsce na pokojowej konferencji w Paryżu oraz zajętych w wyniku działań wojennych, podjęła administracja nowego państwa polskiego. Przeciwwstawili się temu w latach trzydziestych XX wieku Zrzesińcy, grupa literacko-ideowa redagująca pismo „Zrzesz Kaszëbskô”, wspierani przez Młodokaszubę Aleksandra Majkowskiego. Podobnie, jak Ceynowa, Zrzesińcy sformułowali program dekolonizacji inteligencji kaszubskiej, którego celem miał być, jak ujął to w jednym ze swoich artykułów Jan Rompski: nowi człowiek, jako fundament nowego nrodu.

Bo dla Niemców i Polaków Kaszëbskô była zawsze tylko pograniczem (kresami), a sami Kaszubi byli innymi Niemcami, bądź innymi Polakami. Po roku 1945 ten sam sposób myślenia o nas przyjęli komuniści, których rządy trwały do 1989 r. Demokratyczny przełom, jaki nastąpił w Europie po 1989 roku sprawił, że do głosu doszło pokolenie Tatczëznë, które w latach 1990-1991 na łamach pisma pod tym samym tytułem domagało się prawnego uznania języka kaszubskiego, swobody posługiwania się nim



► Artur Jabłoński: Europa stara się kierować zasadą wolności, demokracji i poszanowania praw człowieka. To jest dla Kaszubów szansa. Jest nią także decentralizacja i rozwój regionów

w życiu publicznym oraz prawa do używania kaszubskich symboli narodowych.

W tym samym czasie, Jan Drzeżdżon, nauczyciel i pisarz, w esej „O etniczności” nakreślił własną wizję Kaszëbszczi w Europie, w której nastąpi kres państw narodowych: „Można powiedzieć, że wiek dwudziesty przyniósł krystalizację etniczności na całym świecie. Załóżki tego przebudzenia się małych grup ludzi związanych wspólną tradycją kulturową ujawniły się w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Obecnie, sto lat później, nadszedł czas, by etniczność znalazła swoje ramy organizacyjne. Taka jest kolej rzeczy. Tym samym na wiele lat ukształtuje się nowy obraz świata i polityczny, i kulturowy, i gospodarczy”.

U progu trzeciego tysiąclecia pojawili się Odrodowcy, młodzi aktywiści redagujący pismo „Odroda” i jednocześnie skupieni wokół portalu internetowego Zasoby Kaszubsko-Pomorskie. Odrodowcy, w swoich tekstach i działaniach, otwarcie nawoływali do deklarowania narodowości kaszubskiej. Jeden z ich liderów, Tomasz von Piechowski (Tomasz Żuroch-Piechowski), napisał: „Kaszubi opcji narodowej pragną, by wybór drogi należał do nas samych i był świadomym zaprogramowanym zadaniem, ze wskazaniem perspektyw, które wykraczają poza długość życia jednego pokolenia”.

Środowiska Tatczëznë i Odrodë, a także młodzi Kaszubi urodzeni już po 1989 roku, powołali do życia w roku 2011 Stowarzyszenie Osób Narodowości Kaszubskiej

**Artur Jabłoński**

(ur. 1970 w Pucku) - dziennikarz, samorządowiec, działacz społeczny. Był m. in. redaktorem naczelnym pisma „Pomerania” Od 1998 radny powiatu puckiego oraz starosta pucki (do 2009). W latach 2004-10 był prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Członek rady programowej stowarzyszenia Kaszëbskô Jednota.

„Kaszëbskô Jednota”, które kontynuuje ideę Floriana Ceynowy i Zrzesińców, i pragnie dla Kaszëbszczi godnego miejsca w Europie Narodów (ang.: Europe of the Peoples).

Gdy spojrzymy na naszą historię, nie może nikogo dziwić, że Kaszëbskô uległa kolonialnemu kompleksowi poczucia bycia kimś „gorszym”. Skutkiem tego jest istnienie od początku ruchu kaszubskiego podział na nurt „uniwersalny” i „etniczny” oraz na „liberałów” i „konserwatystów”. Pierwsi ulegając idei uniwersalistycznej akceptują asymilację, drudzy zaś za wszelką cenę chcą zachować własną kulturę i podmiotowość.

Kaszëbskô i dziś pozostaje zależna od nacisków zewnętrznych ośrodków władzy centralnej, które nieustannie ograniczają, kontrolują i reglamentują dynamikę wzrostu tego, co nazwałbym kaszubskim, podmiotowym patrzeniem na świat. Właśnie to jest przyczyną naszych wewnętrznych kłopotów z własną tożsamością. Niejednokrotnie chcielibyśmy równocześnie poddać się asymilacji, robiąc na przykład karierę w życiu publicznym i jednocześnie zachować prawo do własnego poczucia etnicznego. Postępując w ten sposób nie uczynimy niesłyszalnego słyszalnym.

Jeśli chcemy, by nasza kultura trwała i rozwijała się w Europie i świecie, powinniśmy wzmacniać i rozbudowywać kaszubską identyfikację narodową. Po prostu: zawsze i wszędzie być Kaszubami. Nasza kultura, to nie może być jakieś tam hobby po pracy. Nie mamy „interesować się ka-

szubską kulturą”, ale ją tworzyć, być jej częścią. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że nie jesteśmy takimi, jakimi chcą nas widzieć inni. Jeśli się nie upodmiotowimy, nie pozbedziemy się owego poczucia bycia kimś „gorszym”, wówczas największym zagrożeniem dla Kaszëbszczi będziemy my sami, Kaszubi.

Europa stara się kierować zasadą wolności, demokracji i poszanowania praw człowieka. To jest dla Kaszubów szansa. Jest nią także decentralizacja i rozwój regionów. Kaszëbskô Jednota, jak czytamy w „Deklaracji ideowej” stowarzyszenia: opowiada się za silnymi samorządowymi regionami i chce wspierać decentralizację jako sposób rządzenia krajem. Naszym celem jest rozwój Pomorza, jako wielokulturowego regionu o znaczącym potencjale społeczno-gospodarczym, zdolnego chronić zasoby energii społecznej i indywidualnej wszystkich jego mieszkańców.

Działacze Kaszëbszczi Jednotë deklarują aktywne uczestnictwo w życiu narodu kaszubskiego. Uznają jego prawo do odrębności oraz własnej tożsamości, a wszystko to w ramach wieloetnicznego społeczeństwa tworzącego jeden organizm państwowi, jakim jest Rzeczpospolita Polska. Wielu młodych, dwudziestoletnich członków tej organizacji, dostrzega grożący Kaszubom proces wynarodowienia w demokratycznym państwie. Nie chcą dla Kaszëbszczi takiej przyszłości i podejmują starania, by w ramach zdobycy demokracji osiągnąć pełnię praw jako odrębny naród autonomiczny kulturowo.

Jako Kaszubi, jako naród, mamy wiele powodów do dumy i prawo do należnego nam szacunku. Na przestrzeni wieków, na styku rywalizujących ze sobą narodów i państw - polskiego i niemieckiego - Kaszubi poddawani byli presji germanizacji i polonizacji. Nie zatrzymało to rozwoju naszego ojczystego języka kaszubskiego, ani też nie rozerwało naszych więzów etnicznych sięgających korzeniami w dziedzictwo kulturowe Słowian Zachodnich, basenu Morza Bałtyckiego i zachodniej Europy. To zakotwiczenie jest kanwą nowoczesnego regionalizmu, który nie może istnieć bez wspólnot etnicznych z jednej strony, a z drugiej zaś bez ich współpracy organizacyjnej na kontynencie i w świecie.

Ponieważ nigdy nie zadawała mnie wizja Kaszubów, jako społeczności posługującej się językiem regionalnym, opartej li tylko na poczuciu tubylczości, czy folkloryzmie, świadomie działam od lat dla ochrony i rozwoju kaszubskiej tożsamości. Podobnie myśli i działa wielu Kaszubów. Reprezentuje nas stowarzyszenie Kaszëbskô Jednota, które stawia sobie za cel rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej Kaszubów oraz ochronę ich języka i tradycji.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

**W każdą  
środę  
w „Dzienniku  
Bałtyckim”**

**Miłośnicy ogródków powinni nie tylko wiedzieć, jak dbać o rośliny, ale również jakie mają prawa do swojej działki. Dlatego przygotowaliśmy dla nich cykl porad prawnych:**

## Poradnik dla działkowców

**22 LIPCA**

Działkowcu, sprawdź, jakie masz prawo do swojego ogródka i jakie są zasady obrotu działkami

**29 LIPCA**

Czy po śmierci działkowca jego rodzina ma prawo do ogródka? Co dzieje się z działką po rozwodzie? W jakich sytuacjach można ją stracić?

**5 SIERPNI**

Podamy kilka innych, ważnych informacji dotyczących prawa działkowego. Warto wiedzieć np., że od 30 kwietnia obowiązują przepisy zapobiegające rozbiórkom altanek

ntyfikację narodową. Zawsze i wszędzie być Kaszubami

# gionalizm

**Nasza kultura, to nie może być jakieś tam hobby po pracy. Nie mamy „interesować się kaszubską kulturą”, ale ją tworzyć**

Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu jest, jak czytamy w statucie stowarzyszenia: „Dążenie do prawnego ugruntowania narodowościowego statusu Kaszubów”. Od momentu powstania Stowarzyszenie Osób Narodowości Kaszubskiej Kaszëbskô Jednota podnosi tę kwestię, jako jedną z najważniejszych. My tylko chcemy być Kaszubami. Jednak działaniom tym towarzyszy opór elit politycznych i naukowych. Dał temu wyraz m.in. socjolog Janusz Erenc, w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Bałtyckiemu”, opublikowanym w tej gazecie 13 lipca 2015 r.

W reakcji na wypowiedzi profesora Erenca, który zarzuca Kaszubom opcji narodowej odgradzanie się od otaczającego świata, co prowadzi do separatyzmu i skansenizacji, jeden z internautów napisał: Możesz być Niemca, Czecha, Szweda, Polócha - tedë wszëtko je fejn. Le czej te jes Kaszëbą tedë zarò nie rozmiejesz być odemkli na świat è zarò żëjesz w skansenie. Inna internautka dodała: Nie wiedziałam, że żyję w skansenie narodów Europy. I nikt mi nie powiedział, że to MOŻE mieć negatywny skutek dla mnie samej.

Obie te wypowiedzi użytkowników internetu dotyczą sedna sprawy. To nic innego, jak strach postkolonialnych polskich elit, a niekiedy także zależnych od nich elit kaszubskich, dyktuje taki dyskurs. Oto bowiem Kaszubi wymykają się spod kontroli i chcą sami stanowić o sobie i swoim regionie! Na to nie pozwól żaden kolonizator! Przecież przez całe lata ktoś pościwiał swoją polityczną, czy naukową karierę na stworzenie modelu terminów opisujących Kaszubów i ich tożsamość jako podwójną: kaszubską-etniczną i polską-narodową, a tu taki afront! Jacyś Kaszubi-Kaszubi! Jakis naród kaszubski!

Tak! Kaszubi są narodem. Są patriotami, a nie separatystami. Kochamy naszą ojczyznę Pomorze i dla nie chcemy żyć i pracować. By efekty tej pracy mogły być lepsze, trzeba nam odrzucić tę wizję siebie, która

pasuje tzw. „ogółowi społeczeństwa polskiego”: uśmiechniętego, tańczącego i podrygującego gospodarza w haftowanej kamizelce i filcowym kapeluszu z czerwoną wstążką. Ale ów „ogół” to na szczęście nie wszyscy. Dał temu wyraz Tomasz Słomczyński w artykule w „Dzienniku Bałtyckim” pt. „Prosto i smacznie. Niektórym to wystarcza” z dnia 4-5 lipca 2015 r, pisząc: „Kaszubi mają swój własny, oryginalny i praktycznie nieznan szerzej mit założycielski. Nie ma on nic wspólnego z truskawkami i haftowanymi fartuszkami. To zdecydowana zachęta do innych działań niż te kojarzące się z ogórkiem i chlebem ze smalcem, które mają więcej wspólnego z prowincjonalizmem, niż z nowoczesnym regionalizmem”.

Ale to są skutki tego, co my, Kaszubi daliśmy sobie narzucić przez elity na początku lat dziewięćdziesiątych. Wtedy wszyscy uwierzyliśmy, ja też, że powinniśmy chronić nasz język (co jest oczywiście bezdyskusyjnym faktem), a jednocześnie zaniedbaliśmy równie istotny element, jakim jest świadomość odrębności kulturowej i własnej historii.

Fundamentem narodowej identyfikacji Kaszubów oprócz ojczyznego języka musi stać się znajomość własnych dziejów. Niezbędne są nam do tych działań różnego rodzaju instytucje narodowe. Własne szkoły z kaszubskim, jako językiem wykładowym, własne muzea opowiadające naszą historię, instytuty kultury, wyższe uczelnie, na których Kaszubi podejmą humanistyczny dyskurs nad intelektualnym programem wybiegającym daleko poza jedno pokolenie, czy wreszcie własne partie polityczne, przedstawicielstwo polityczne przy Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej, Kongres Kaszubski, rozumiany jako wewnętrzne przedstawicielstwo wspólnoty Kaszubów. Ponadto finansowa i polityczna autonomia regionalna, jako odpowiedź na procesy globalizacji świata, dzięki której województwo kaszubsko-pomorskie będzie lepiej się gospodarzyć wewnętrznie i z powodzeniem konkurować na rynku europejskim.

Takie cele, jak te wymienione wyżej, stawiają przed sobą nowoczesne regionalizmy w całej Europie. Takie też cele winni stawiać przed sobą Kaszubi. Podmiotowość Kaszubów, nasza obywatelska aktywność, permanentny dialog prowadzony ze społecznościami regionalnymi: Kociewiakami, mieszkańcami Żuław, Powiśla oraz Polakami mieszkającymi na Kaszubach - w Gdańsku, Gdyni, Sopocie i Słupsku - w ramach autonomicznego regionu, a także korzyści jakie niesie za sobą silna kaszubska marka turystyczna i sektora małych i średnich przedsiębiorstw, to kryteria sukcesu Pomorza, na jakim winno zależeć każdemu dumnemu Kaszubie.●

©P

Czy suwerenny rząd w Atenach został zdławiony przez Berlin?

## Krytycy Merkel: zniszczyła budowany z trudem od 70 lat wizerunek Niemiec

David Charter,  
„The Times”

Niemiecka kanclerz Angela Merkel i Wolfgang Schäuble zostali oskarżeni przez krajowych komentatorów o zniweczenie 70 lat wysiłków na rzecz odbudowy dobrego wizerunku Niemiec, gdy stało się jasne, że niemieccy przywódcy parli do najtwardszego z możliwych porozumienia z Grecją.

Minister finansów Niemiec Schäuble nieskruszony stwierdził, że różni członkowie niemieckiego rządu nadal chcieliby, żeby Grecja opuściła strefę euro. „Jest wielu ludzi, w tym również w rządzie federalnym, którzy są całkiem przekonani, że w interesie Grecji i Greków wyjście ze strefy euro byłoby znacznie lepszym rozwiązaniem” - powiedział Schäuble.

Spiegel Online, internetowy serwis informacyjny liberalnego tygodnika, przypuścił bodaj najostrzejszy atak na zachowanie niemieckich przywódców, ale ta krytyka powtarzała się również w mediach konserwatywnych, które wsparły wynik szczytu.

„W ten weekend w Brukseli Europa powróciła do struktur władzy charakterystycznych dla XIX i początku XX wieku, w których silniejsi wymuszali swoją wolę na słabszych”, napisał Wolfgang Munchau w komentarzu dla „Spiegla”. „W jeden weekend niemiecki rząd federalny zniweczył 70 lat powojennej dyplomacji”.

W dzienniku „Süddeutsche Zeitung” z kolei Heribert Prantl, doświadczony redaktor działu krajowego, napisał: „Jeśli przyjrzeć się temu, co pisze się w internecie, to można mieć poczucie, że na Grekach wymuszono nowy traktat wersalski”.

Należy być ostrożnym z takimi historycznymi porównaniami, ale niechcąc do Niemiec budzić też sposób zachowania Wolfganga Schäublego. Kathrin Witsch z poważnego dziennika finansowego „Handelsblatt” napisała: „Wydaje się, że Niemcy wzięły na siebie rolę złego policjanta podczas niedawnego szczytu w Brukseli. Przede wszystkim poprzez ministra finansów Wolfganga Schäublego. Niemcy jako czołowy kraj w strefie euro doświadczają teraz tego, co Stany Zjednoczone doświadczają na świecie - w takiej roli jesteś szanowany, ale niekoniecznie kochany”.

Natomiast największy niemiecki dziennik „Bild”, który prowadził kampanię na rzecz Grexitu, czyli definitywnego wyjścia Grecji ze strefy euro, skrytyko-

W niemieckiej prasie pojawiły się nawet głosy, że na Grekach wymuszono podczas szczytu nowy traktat wersalski

wał Angelę Merkel za niedostatecznie twardą postawę. Podał od razu kilka powodów, dla których uważa, że trzeci pakiet pomocowy jest skazany na porażkę, między innymi i „nierealne liczby” w funduszu powierniczym mającym zarządzać 50 mld euro z prywatyzacji greckich aktywów.

Angela Merkel z kolei stwierdziła, że kierowała się „wiarą w Europę”, gdy stanęła w obliczu zagrożenia buntem we własnych konserwatywnych szeregach oraz oskarżeń o urządzenie zamachu stanu w Grecji ze strony niemieckich posłów opozycyjnych. Rzecznik kanclerz Niemiec ze złością uznał za „całkowicie bezpodstawne” ataki na jej twardą postawę, dyskutowaną na Twitterze pod hashtagiem ThisIsACoup [„Tojestzamach”].

Bezpośrednio po maratonie rozmów na niedawnym szczycie w Brukseli kanclerz Merkel okazała swój ogromny sceptycyzm co do zdolności Grecji do przegłosowania do środy twardych ustaw, odmawiając określenia daty zwołania Bundestagu. Okazało się jednak, że nie miała racji, mimo ogromnych protestów w chwili, gdy grecki parlament obradował nad przyjęciem planu pomocowego, większość posłów głosowała jednak za wdrożeniem surowych reform w kraju, od czego międzynarodowi pożyczkodawcy uzależniali pomoc finansową dla Aten, bez której ten kraj po prostu zbankrutuje.

„Są dobre powody, by jeszcze nie zwoływać posłów... zanim się dowiemy, czy osoby odpowiedzialne w Grecji stanęły na wysokości zadania”, stwierdziła Merkel. Później stało się jasne, że niemieccy posłowie zostali postawieni w stan gotowości i mogą być wezwani do powrotu z przerwy wakacyjnej na głosowanie, które zapewne poprze otwarcie rozmów z Grecją na temat trzeciego pakietu pomocowego, wśród ostrej retoryki ze wszystkich stron.

„Suwerenny rząd jest dławiony”, napisał na Twitterze Niema Movassat, poseł Lewicy, jednej z dwóch partii opozycyjnych w niemieckim parlamencie. „Zmuszony przyjąć środki, które Grecy absolutnie odrzucają. Celem było obalenie rządu”. W szeregach Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), której przewodzi Merkel, zbuntowany poseł Wolfgang Bosbach powiedział: „Wydaliśmy dużo pieniędzy, żeby kupić mało czasu”. Pojawiły się ostrzeżenia, że nawet jedna trzecia posłów Merkel może się zbuntować w głosowaniu, ale wielu jest przywoływanych do porządku przez liderów partyjnych.●

©P

TŁUMACZENIE: WITOLD TUROPOLSKI

REKLAMA

025452051

TYLKO  
**4,50**  
zł

**Surowsze kary dla kierowców!**

**ABC zmian w kodeksie drogowym**

**MOTOCALON**  
MAGAZYN MOBILNEGO MEZCZYZNY  
**Znajdziesz nas w dobrych salonach prasowych**